VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 87)**

z dnia 24 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 87)

24 lipca 2013 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat aktualnej sytuacji finansowej Telewizji Polskiej S.A. – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Ewa Pawlak** zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego Ministerstwa Skarbu Państwa, **Karol Zgódka** naczelnik wydziału w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Krzysztof Madej** główny specjalista w Departamencie Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Juliusz Braun** prezes zarządu Telewizji Polskiej S.A. ze współpracownikami,

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. W porządku dziennym mamy kontynuację debaty poświęconej aktualnej sytuacji finansowej TVP. Informację przedstawił pan prezes Juliusz Braun. Wówczas nie wyczerpaliśmy tematu i zgodnie z obustronną obietnicą – pana prezesa i prezydium Komisji w pierwszym możliwym terminie do niej wracamy. Poza prezesem Juliuszem Braunem i jego współpracownikami witam KRRiT w składzie pełnym, prawie pełnym – 4/5, tak? Witam także przedstawiciela MKiDN.

Temat wiecznie aktualny, frapujący, więc myślę, że będzie to ciekawe posiedzenie. Pani poseł Kruk zapytała, rzeczywiście, my wtedy nie wyczerpaliśmy listy pytających czy dyskutujących posłów, tyle że tutaj nie leży ta lista. W tej chwili nie jestem w stanie odtworzyć kolejności, jaka tam była, więc pozostaje mi tylko zachęcić do jakby powtórnego zgłaszania się. Każdy mniej więcej wie, czy uzyskał jakąś odpowiedź czy nie. Ponieważ wtedy pan prezes nie mógł do końca odpowiedzieć na pewne pytania, parę spraw pozostało w zawieszeniu, mimo że padły pytania. Może najpierw tytułem wstępu głos zabierze pan prezes, a potem będziemy dopytywali. Proszę.

Prezes Telewizji Polskiej S.A. Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, tak jak powiedziała pani przewodnicząca, jest to kontynuacja poprzedniego posiedzenia Komisji. Dlatego już oczywiście nie będę powtarzał prezentacji ani całej wstępnej wypowiedzi. Jednak ponieważ minęło trochę czasu od tego posiedzenia, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, nieco zaktualizuję dane, bo zamknęliśmy półrocze. Mamy aktualne dane na temat I półrocza, więc przytoczę kilka danych uzupełniających do prezentacji przekazanej poprzednio.

Po pierwsze – chciałem powiedzieć, że spotykamy się w pierwszym dniu ery cyfrowej telewizji. Wczoraj zostały wyłączone ostatnie nadajniki analogowe. Jest to zmiana rewolucyjna nie tylko z punktu widzenia techniki, ale także z punktu widzenia kształtu rynku telewizyjnego. Zmienia się kompletnie pozycja TVP wśród stacji konkurencyjnych czy w każdym razie pozostałych stacji. Jak to będzie wyglądać, oczywiście dowiemy się za kilka miesięcy, jak praktycznie ten rynek będzie się kształtował, ale już w tej chwili widzimy, że zmiany są bardzo istotne – zwłaszcza w ostatnim czasie wzrosły udziały

w widowni małych stacji, które znalazły się na multipleksach. Oczywiście nie są to jakieś wzrosty gigantyczne, ale każda z tych stacji uzyskuje 2-3%, teraz czasem nawet więcej. Odbija się to zwłaszcza na godzinach tzw. *prime-time'u*, czyli w czasie najwyższej oglądalności wieczorem, kiedy pojawia się dostępnych dla widzów naziemnej telewizji cyfrowej co najmniej kilka atrakcyjnych filmów, co pokazuje, że już ta sytuacja konkurencji jest zupełnie inna, zwłaszcza jeśli przypomnimy różnicę w warunkach działalności komercyjnej telewizji publicznej i telewizji komercyjnej.

Jeśli chodzi o pasmo, gdzie pojawia się szczególnie dużo filmów, to jest to bardzo rażąca różnica. W wielu stacjach w tej chwili powszechnie dostępnych o godzinie 20.00 rozpoczyna się film. Telewizja publiczna może rozpocząć film praktycznie o godzinie 20.15 albo 20.20, ponieważ tamte wszystkie stacje muszą rozpocząć film o godzinie 20.00 i już o 20.30 zrobić przerwę na reklamę i zarobić pieniądze, które wolno zarobić pomiędzy godziną 20.00 a 21.00. Telewizja publiczna, jak wiadomo, nie przerywa audycji reklamami, a w przypadku filmu to jest to co najmniej 90, a często 100 albo i więcej minut. Wobec tego, żeby wykorzystać w sposób racjonalny, ekonomicznie możliwości nadawania reklam między godziną 20.00 a 21.00, to musimy ten film zacząć później i tu już bardzo wyraźnie widać tę nierówność ekonomiczną. Oczywiście, jak zawsze powtórzę, że nie oczekujemy zmiany ustawy, żeby można było przerywać, ale pokazujemy, jakie są ekonomiczne konsekwencje tego zakazu przerywania.

W tej chwili również wyraźnie widać, jak wyglądają proporcje między widownią ogółem a widownią tej tzw. grupy komercyjnej, czyli widzów w wieku poniżej 50 lat. W ubiegłym tygodniu były prezentowane wyniki badań diagnozy społecznej. Około 10 milionów Polaków powyżej 50. roku życia nie korzysta z internetu, więc do nich może trafić wyłącznie program telewizyjny, dlatego nasze obowiązki wobec starszej części społeczeństwa są szczególnie duże, a jest to grupa, która z punktu widzenia możliwości pozyskania przychodów jest tutaj znacznie mniej istotna.

Przechodząc do bieżących informacji to tak jak to wcześniej sygnalizowałem, tym razem ta informacja jest już w pełni potwierdzona, w I półroczu TVP zanotowała dodatni wynik finansowy. Oczywiście nie jest to wielki plus, ale jednak jest to 8 mln 700 tys. zł. Jest to więcej niż plan i dużo więcej niż wynik ubiegłoroczny, bo w ubiegłym roku w I półroczu (przypomnę, że ten wynik obciążało już Euro) to było minus 105 mln zł.

Obecnie spółka ma stabilną sytuację w dziedzinie płynności finansowej. Stan gotówki pozwala na swobodne funkcjonowanie, oczywiście przy wykorzystaniu kredytu w rachunku bieżącym, używając takiego potocznego sformułowania. Często w różnych wypowiedziach pojawia się stwierdzenie, że telewizja publiczna jest zadłużona. Nasze zadłużenie bieżące jest w granicach około 50 mln zł, więcej już na ogół nie, bo nie ma możliwości. Jeśli już tak porównywać sytuację na rynku, to znakomicie państwo wiedzą, że wielkie stacje komercyjne jako grupy mają kredyty na poziomie wielu miliardów złotych, więc można powiedzieć, że telewizja publiczna jako jedyna stacja nie jest zadłużona.

Przychody abonamentowe wzrosły w I półroczu w stosunku do ubiegłego roku o blisko 40 mln zł i wyniosły 197 mln zł, natomiast przychody reklamowe spadły o 13% w stosunku do ubiegłego roku. W znacznej części jest to efekt recesji na rynku reklamy. Aktualne szacunki domów mediowych wskazują, że w tym roku należy się spodziewać, że rynek reklamy telewizyjnej spadnie łącznie co najmniej o około 10%. Z opublikowanych danych za I kwartał, bo jeszcze nie mamy pełnych wyników półrocza, ale oficjalne przedstawiane przez spółki giełdowe informacje – wynika, że przychody Polsatu z reklamy były w I kwartale niższe o 15% niż w roku ubiegłym, TVN – o 13,8%, czyli przychody reklamowe telewizji publicznej spadły stosunkowo najmniej z tych dużych stacji. Jeszcze przypomnę, że telewizja publiczna jest paradoksalnie najbardziej uzależniona od bieżących przychodów z rynku reklamowego, ponieważ TVN i Polsat już w tej chwili mniejszość przychodów mają z reklamy, większość to są przychody ze stałych opłat od abonamentów platform cyfrowych. Też przypomnę, że TVP nie uzyskuje żadnych przychodów z racji podstawowych kanałów: „Jedynki", „Dwójki" i Info, które są dostępne na komercyjnych platformach cyfrowych, ponieważ przepisy o *must carry/must offer* tak decydują.

Postępuje dywersyfikacja źródeł przychodów poza reklamą, sponsoringiem i abonamentem. To są różne przychody, także związane z rozprowadzaniem programów koncesjonowanych, takich jak TVP Rozrywka, TVP Seriale w sieciach kablowych i platformach satelitarnych. Tutaj jest wzrost przychodów o 20 mln zł.

Ten pozytywny wynik finansowy możliwy jest przede wszystkim ze względu na obniżenie kosztów działalności operacyjnej. W stosunku do I półrocza ub. roku koszty działalności zostały obniżone o ponad 60 mln zł. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie to, że musieliśmy zapłacić wcześniej niż to było planowane pierwszą ratę z tytułu praw do Igrzysk Olimpijskich w Soczi i Mundialu w Rio de Janeiro w przyszłym roku. Obciążyło to nam już I półrocze bieżącego roku kwotą ponad 12 mln zł.

W czerwcu odbyło się otwarcie OFE w postępowaniu na udzielenie kredytu na kwotę 50 mln zł. To jest kontynuacja kredytu, z którego obecnie korzystamy. Wkrótce umowa się kończy i będziemy mieli kolejne lata możliwości korzystania z tej linii kredytowej. Udało się uzyskać korzystniejsze warunki. Obecnie ten kredyt kosztuje około 2,5%. Bank Gospodarstwa Krajowego, z którym podpisaliśmy umowę w zeszłym tygodniu, zaoferował korzystniejsze warunki – 1,8%.

Na poprzednim posiedzeniu państwo o to pytali i już mogę powiedzieć, że rzecz się dokonała. W dniu 19 czerwca została podpisana przedwstępna umowa sprzedaży nieruchomości położonej w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej. Wartość tej nieruchomości zgodnie z umową to będzie ponad 15 mln zł. Nabywca już wpłacił pierwszą ratę – 1/3 tej kwoty.

W dniu 25 czerwca KRRiT przyjęła uchwałę w sprawie sposobu podziału wpływów abonamentowych na rok 2014. Tutaj chciałem podziękować panu przewodniczącemu, członkom KRRiT. Czuliśmy się pokrzywdzeni obecnie obowiązującą sytuacją. W przyszłym roku proporcja się zmieni. Dzięki temu telewizja będzie uzyskiwała więcej środków z abonamentu. Mam nadzieję, że i abonamentu będzie więcej, więc tym bardziej przychody TVP z abonamentu wzrosną.

Zgodnie z planem, o którym państwu już mówiłem poprzednio, przebiega procedura związana z przejęciem świadczenia części usług dziennikarskich, usług grafiki komputerowej, montażu i charakteryzacji wraz z przejęciem pracowników i współpracowników. Ogłoszenie zostało opublikowane 7 czerwca. Wnioski o dopuszczenie do udziału w postępowaniu złożyły 4 podmioty, na ogół konsorcja. Obecnie zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych trwają prace związane z procedurą przetargową i tym wnioskodawcom, którzy złożyli prawidłowe formalnie wnioski, zostanie przekazana specyfikacja istotnych warunków zamówienia, projekty umowy i będziemy kontynuowali tę działalność.

W dniu 5 lipca KRRiT – kolejne podziękowanie dla Krajowej Rady – przyznała TVP koncesję na nadawanie programu TVP ABC. To będzie program o charakterze wyspecjalizowanym dla dzieci w wieku od 4 do 12 lat oraz rodziców, rozpowszechniany na pierwszym multipleksie. Trwają prace związane z już precyzyjnym przygotowaniem tego programu. Oczywiście w przyszłym roku wiąże się to z dodatkowymi kosztami funkcjonowania TVP, bo jest to program, który z założenia nie może być nastawiony na przynoszenie zysku i musi kosztować.

W dniu 22 lipca, przedwczoraj, wpłynęły na nasze konto środki z MAC na pokrycie dodatkowych kosztów związanych z tzw. doświetleniem związanym z budową multipleksu trzeciego. Spodziewamy się, że również po 7 miesiącach wynik finansowy będzie dodatni. Wszystko na to wskazuje i liczymy na to, że nie nastąpią jakieś żadne załamania na rynku, zwłaszcza na rynku reklamowym i zgodnie z planem będziemy mogli zakończyć bieżący rok bez straty bilansowej.

Jeśli chodzi o kwestie związane z najbliższymi planami, to jest efekt już podjętych decyzji i wprowadzonych w życie zmian organizacyjnych w TVP. Od 1 września rozpoczynamy emisję działającego na podstawie koncesji programu TVP Info – całodziennego programu informacyjnego, który oczywiście będzie kontynuacją programu Info, który państwo znają, ale z tą zasadniczą zmianą, że nie będzie tam już tzw. rozpinania programu na ośrodki regionalne. Będzie to jeden pełny program informacyjny. Dzięki temu uzyskujemy możliwość nadawania programów informacyjnych i zwłaszcza publicystyki w godzinach wieczornych w czasie *prime-time'u*. Oczywiście to powoduje dodatkowe koszty, ponieważ

to są godziny, które dotąd były zajęte przez produkcje oddziałów. Oddziały będą tworzyć wspólnie nowy program. Formalnie nie jest nowy, ale z punktu widzenia wizerunku na ekranie nowy program. Używamy roboczego określenia Telewizja Regionalna, natomiast identyfikacja na ekranie każdego z programów będzie nazwą miasta wojewódzkiego, w którym ten program będzie dostępny. Na razie będzie to 4 może 5 godzin programu indywidualnie nadawanego w każdym województwie. Pozostałe godziny to będzie program wspólnie tworzony przez regiony, ale nie będzie pokrywał się w żadnej mierze z TVP Info. To będą audycje produkowane przez nasze oddziały regionalne. W związku z tym zmienia się także rola jednostki organizacyjnej działającej w ramach TVP – Ośrodka Programów Regionalnych. Ośrodek Programów Regionalnych ma pełnić funkcje koordynacyjne wobec regionów, a nie tworzyć jakiegokolwiek ogólnokrajowego programu. Oczywiście też są z tym związane pewne koszty poczynając od kosztów emisji a kończąc na tym co najważniejsze, czyli kosztach przygotowania audycji.

Jak już powiedziałem, ponosimy już pierwsze wydatki przyszłoroczne. Są one związane z tym, że jest to rok kolejnych wielkich wydarzeń sportowych, czyli Mundialu w Rio de Janeiro, który jest bardzo kosztowny chociażby ze względu na odległości, na bardzo wysokie ceny hoteli, infrastruktury. Gospodarze Mundialu bardzo liczą na to, że zarobią na tej imprezie. My, niestety, będziemy musieli do tego dołożyć. Jest to element naszej misji realizowanej wobec krajowych widzów. Widać, że widzowie w Polsce oczekują relacji, transmisji czy w ogóle tematyki sportowej w telewizji publicznej. Już w tym roku mieliśmy doświadczenia, kiedy doszło do sporu z właścicielami praw. Oczekiwania rynku w stosunku do nas były ogromne. Udało się to zakończyć. Zimowa Olimpiada w Soczi to też dość odległy obszar, bardzo duże koszty z tym związane. Jeśli chodzi o Olimpiadę i ponieważ dysponujemy prawami do bardzo wielu godzin transmisji, znacznie większej liczby godzin niż liczba godzin w ciągu doby, to będziemy na antenach „Jedynki", „Dwójki" wybierać te konkurencje, które są dla polskich widzów najbardziej interesujące. Jeszcze nie wiemy dokładnie, jakie to będą konkurencje, bo będziemy brali pod uwagę wyniki polskich sportowców, ani kiedy, o jakich godzinach to będzie nadawane, bo jeszcze nie ma godzinowego planu olimpiady. Konkurencje nieco mniej atrakcyjne dla polskich widzów lub trwające dłużej będą dostępne w Internecie na portalu TVP, więc kibice będą mogli wybrać to, co ich interesuje, także z tych dyscyplin mniej popularnych w naszym kraju. To chyba wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę posłów o zgłaszanie się. Pani poseł Bubula, pani poseł Kruk, pani poseł Sobecka…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, ja może jednak bym zadbała o swój interes. Nie zdążyłam na poprzednim posiedzeniu, więc może będą pytali ci posłowie, którzy nie zadawali wówczas pytań.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Którzy nie zadawali?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ale panie zadawałyście? Zadawałyście.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A ja nie.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Ja nie.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Bardzo chętnie ustąpię koleżankom, nie ma problemu. Proszę mnie wpisać w następnej kolejności.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Rozumiem. Nie sądziłam, że się panie posprzeczacie i po prostu…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie, pani przewodnicząca, my się nie sprzeczamy, ja tylko przypominam, że była lista na poprzednim posiedzeniu, o czym już przypominałam nawet na początku posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ja o tym też przypominałam, ale w tej chwili nie mam tej listy przed sobą, czy pani poseł Kruk, pani poseł Sobecka, pani poseł Grodzka, no i nie wiem, czy pozwolicie panie pani poseł Bubuli.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę nie przesadzać.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie ja zaczęłam, pani poseł, naprawdę.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ja tylko pilnuję porządku obrad.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, czyli po pani poseł Grodzkiej pani poseł Bubula. Bardzo proszę – pani poseł Kruk.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie prezesie. Przyznam szczerze, że podejście pana prezesa do kwestii finansowania telewizji publicznej i w sumie mediów publicznych jest dla mnie kuriozalne. Tak dużo czasu poświęcił pan prezes kwestii reklamy sam wspominając, że, o dziwo, 67% przychodów mediów publicznych to reklama i sponsoring. Grupa TVN ma 49%, Polsat – 62%, czyli mniej niż telewizja publiczna. Już choćby z tego powodu nie możemy mówić o TVP, że jest telewizją publiczną. Jeszcze z przyzwyczajenia tak ją nazwałam. Jest to podmiot komercyjny. Sam pan prezes przecież wspomniał o uzależnieniu telewizji publicznej od rynku i oczywiście nie tą kwestią obciążam pana prezesa, bo pan w sposób oczywisty zastał taką sytuację.

Dziwię się, że pan prezes przez tyle czasu sprawowania tej funkcji tu przede wszystkim w komisji kultury, ale także wykorzystując takie narzędzie, jakie ma pan do dyspozycji, czyli telewizję publiczną, nie podjął jakiejś akcji zmierzającej do tego, żeby zmienić sposób finansowania telewizji publicznej. Kto, panie prezesie, ma to zrobić? Przecież to jest najwyższy czas. My tu wszyscy wiemy o tym, ciągle mówimy, że należy zmienić finansowanie telewizji publicznej, że tak dalej nie może być, jeśli ma pozostać publiczną z tego powodu, o którym powiedziałam, ale też z innego. W mojej ocenie – wspominałam to już na jednym z naszych posiedzeń – jesteśmy w stanie niekonstytucyjnym. Obecnie abonament w Polsce płaci 9% Polaków. O tym też, panie prezesie, warto by telewidzów informować, o tym, że akcja ściągania kar za ten abonament, które polepszyły sytuacje finansową telewizji publicznej i nie powinny przynosić satysfakcji, często obejmuje emerytów, którzy już nie muszą płacić, są zwolnieni z płacenia abonamentu i nagle dostają od KRRiT pismo, że mają płacić 1500, 1800 zł zaległego abonamentu z karami. Panie prezesie, proszę sobie wyobrazić, że dla tych ludzi to jest ogromna kwota i w ten sposób obciążać emerytów za publiczną telewizję? To jest stan konstytucyjny, to jest sprawiedliwe państwo? Płaci 9% ludzi, a założeniem daniny publicznej, a abonament jest daniną publiczną, jest jej powszechność. Dlatego mówię, że uważam, że jesteśmy w stanie niekonstytucyjnym, no i oczywiście ogromnej niesprawiedliwości społecznej. Oczywiście nikt nie będzie zmuszał do płacenia abonamentu w tym stanie prawnym i faktycznym 50% Polaków, którzy nie zarejestrowali telewizorów.

Najwyższy czas na szeroką, społeczną debatę o mediach publicznych, ale bez telewizji publicznej oczywiście jest ona niemożliwa.

Kończąc tę kwestię – tutaj pan prezes wyraził taką satysfakcję, też w sumie zadziwiającą, bo rozumiem, że myśli pan o telewizji publicznej, ale media publiczne to jedna wielka rodzina. Ja nie wiem, czy nową misją telewizji publicznej jest „złożenie” publicz-

nego radia? Przecież ta decyzja KRRiT, ja oczywiście jeszcze nie mam dokładnych danych, ale z tego co słyszę, będzie kosztowała obniżkę 1 mln zł poszczególne stacje radiowe lokalne, co jest dla nich katastrofą. To przecież wyłoży radio publiczne. Telewizja publiczna ma ogromne możliwości „dożywiania się" reklamą, radio publiczne, jak wiemy, nie.

Pani przewodnicząca, jest pan przewodniczący Dworak i myślę, że warto byłoby, gdyby przy okazji poinformował nas o tym, dlaczego taka decyzja zapadła i jakie to będzie miało konsekwencje dla radia publicznego, szczególnie dla tak cennych i ważnych dla nas rozgłośni regionalnych, przecież słabych finansowo i bez możliwości innego finansowania. To po pierwsze co do tego finansowania.

Oczekuję, panie prezesie, że telewizja publiczna jednak przymusi nas polityków do tego, abyśmy zmienili finansowanie. To jest ustawa, to jest nasza rola i powinniśmy to zrobić już całe lata temu.

Po drugie – co do misji publicznej, to przy okazji, jak już mamy to wielkie szczęście, że pan prezes miał czas przyjść na posiedzenie komisji kultury, bo dowiedzieliśmy się od pani przewodniczącej, że bardzo trudno było znaleźć czas, chciałabym jeszcze dokładniejszych informacji dotyczących tego przetargu na spółkę, która ma przejąć część pracowników telewizji publicznej. To jest dla nas bardzo ważne, bo, proszę państwa, przecież to będzie oznaczało, że ta spółka w sposób oczywisty będzie miała przeogromny wpływ na zarządzanie telewizją publiczną, ponieważ przecież będzie zatrudniała dziennikarzy, ale nie tylko, np. montażystów – to jest ogromny wpływ na to, co wytwarza telewizja publiczna. My o tym mówiliśmy, ja to powtórzę. To znowu jest jakiś skandaliczny pomysł. Pan prezes mówi – nie wiem, czy to się nie zmieniło – że oszczędności na pozbyciu się 550 osób to może być 5 mln zł, tak? Może być 15 mln zł, ale może 5 mln zł, a np. roczny koszt jednego programu Tomasza Lisa to jest 4,5 mln zł. Panie prezesie, może tak pozbyć się tej jednej osoby, jednej jedynej dzisiaj wpisanej w ramówkę telewizji publicznej, nie wiem dlaczego, zamiast tych 550? To są proporcje niebywałe i trzeba o tym pamiętać – 5 mln zł i 550 osób straci pracę, traci poczucie bezpieczeństwa i nie wie, co będzie w przyszłości. I mamy jeden program Tomasza Lisa – 4,5 mln zł. Może jeden z tych dziennikarzy przerzucanych do obcej firmy mógłby ten program spokojnie poprowadzić za znacznie niższą kwotę i to byłyby istotne oszczędności dla telewizji publicznej. Tak, panie prezesie. „Fakt" obliczył, że 410 osób musi płacić co miesiąc abonament, by złożyć się na zarobki Tomasza Lisa. To jeszcze nawiązanie do kwestii abonamentu, od czego zaczęłam.

Przy okazji finansowania zapytam też o misję publiczną. Oczywiście nawiążę do serialu niemieckiej telewizji publicznej „Nasze matki, nasi ojcowie". Panie prezesie, to przecież pan w marcu napisał do telewizji niemieckiej ZDF. Zacytuję pana słowa. Napisał pan wiosną tego roku, że w związku z filmowym obrazem AK przedstawionej przez tę produkcję ZDF „to wyobrażenie nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną i dlatego musi zostać potępione i odrzucone". Tak pan uważał o tym serialu wiosną, teraz telewizja publiczna wyemitowała go też w sposób jakiś zadziwiający, dzień po dniu, niespotykany w zwyczajach telewizji publicznej. Odmówił pan, panie prezesie, podania kwoty, jaką telewizja publiczna musiała zapłacić za emisję tego serialu. Jednak wydaje mi się, że jest to informacja publiczna i bardzo proszę, żeby ta odpowiedź nie zabrzmiała tak, jak u niektórych posłów PO, że to jest kwestia ramówki i ja wtrącam się czy my wtrącamy się w ramówkę telewizji publicznej. Jednak my tutaj mówimy o polskiej racji stanu, więc nie możemy sprowadzać kwestii do ramówki, a zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji (już nie tylko z przyzwoitością) programy telewizyjne muszą być zgodne z polską racją stanu. Ten film, tu wszyscy musimy się zgodzić, prezentował niemiecką rację stanu. Czy telewizja publiczna jest do upowszechniania tej racji stanu czy do dbania o naszą?

Dla uzupełnienia obrazu i wątpliwości, czy to jest jeszcze polska telewizja publiczna, wyrażę zadziwienie czołówką „Wiadomości" 9 maja, kiedy wiele osób włączywszy „Wiadomości" TVP z nazwy myślało, że się pomyliło i włączyło jakąś prokremlowską, putinowską telewizję. Panie prezesie, jeśli pan się dziwi, bo może rzeczywiście trudno jest mi tutaj opowiedzieć obraz pokazujący chwałę armii (dobrze, że już nie czerwonej) i znowu prezentujący interes stanu na pewno rosyjski, nie polski. Ja nie widziałam takiej czołówki pokazującej w ten sposób armię polską. Odsyłam do internetu. Jest

to możliwe, można wejść np. przez stronę w polityce.pl albo przez inne. Ta czołówka jest na YouTube. Panie prezesie, to odbiło się szerokim echem, ponieważ tak jak mówię, były osoby, które myślały, że 9 maja włączyły rosyjską telewizję, nie polską. Czy pan, panie prezesie, może nas tutaj zapewnić, że będzie pan tak również zabiegał o polską rację stanu i polski interes? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja wiem, że tego typu apele niewiele przynoszą, wiem, że o telewizji można mówić długo, ale jeśli można, to jednak chciałabym prosić o w miarę skondensowane wypowiedzi, bo potem pan prezes znów nie zdąży odpowiedzieć i będziemy tak wiecznie się spotykali…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, jeśli już pani sobie raczyła jakby skomentować moją wypowiedź, to przypomnę, że my już od dawna tu zabiegamy o spotkanie z panem prezesem i o posiedzenie komisji kultury poświęcone telewizji publicznej. Gdybyśmy częściej rozmawiali na ten temat, to mielibyśmy szanse zadać pytania, bo niektóre z tych warto byłoby zadać panu prezesowi dużo wcześniej.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ponieważ moja koleżanka poruszyła wiele bardzo ważnych, istotnych problemów, ja już nie będę ich powtarzała.

Jednak chciałabym zapytać pana prezesa jeszcze o taką rzecz. *Outsourcing* dziennikarzy razem ze związkami zawodowymi to krótko mówiąc wyprowadzenie. Media podały, że do przetargu zgłosiła się tylko jedna spółka, a mianowicie spółka pana Benbenka. Oczywiście, sądzę, że pan Benbenek zbierze najlepszych dziennikarzy, a co z pozostałymi? Co z ciągłością produkcji telewizyjnej? To jedna sprawa.

Druga sprawa. Wracając jeszcze do filmu „Nasze matki, nasi ojcowie" już nie będę tutaj powtarzała zastrzeżeń, o których wspomniała moja koleżanka pani poseł Elżbieta Kruk. Zapytam tylko pana prezesa: kto podjął się kwalifikacji wiekowej tego filmu, bowiem jest on od 12 lat? Czy teraz telewizja publiczna zaczyna uczyć 12-latków agresji, morderstw, gwałtów i przeróżnych okropności? Kto jest odpowiedzialny za tę kwalifikację? To w zasadzie wszystko, bo miałam również mówić o radiu, ale o tym moja koleżanka wspomniała. Mam tylko te dwa pytania: czy ta zależność od spółki pana Benbenka w ogóle była brana pod uwagę w zamyśle projektów zarządu telewizji publicznej, czy tak to miało wyglądać? I jeszcze ta kwalifikacja.

Zapomniałam zapytać jeszcze o jedno. Kiedy telewizja publiczna zamierza zejść z MUX-1 i przejść na MUX-3? Kiedy i czy w ogóle zamierza przejść? To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Dzisiaj mamy okazję podyskutować o sytuacji finansowej TVP S.A. i myślę, że ta dyskusja tak bardzo zresztą oczekiwana i myślę, że w znacznie szerszym kontekście niż tylko obrady komisji kultury, bo oczekiwana przez całe społeczeństwo, sprowadza się do roli i sposobu funkcjonowania TVP w systemie demokracji i w systemie państwa polskiego.

Dlatego też, panie prezesie, w tym pierwszym punkcie może odrobinę mniej do pana osobiście, bardziej do wszystkich, od których zależy sposób funkcjonowania telewizji w Polsce, bo także do KRRiT, która powinna ten problem stale utrzymywać jako gorący, podnosić ten problem, ale przede wszystkim do ministra kultury i całej koalicji rządzącej. Ten problem, sposób finansowania TVP absolutnie należy rozwiązać w sposób efektywny, w taki sposób, żeby telewizji zwanej publiczną, bo już rzeczywiście tylko tak można ją nazwać, gdyż wpływ rynków reklamowych na telewizję publiczną jest tak duży

i przeważa nad finansowaniem ze Skarbu Państwa, przywrócić po prostu publiczność tych mediów.

Organizacja debaty publicznej mimo wszystkich zmian rewolucyjnych, które nastąpiły ze względu na rozwój technologii na rynku mediów elektronicznych w Polsce, jednak w znacznym stopniu zależała i zależeć będzie od pewnej takiej kotwicy, którą są publiczne media. To kotwica, która powinna trzymać związek z rzeczywistością. Media publiczne przynajmniej powinny starać się być centrum debaty publicznej, a jednocześnie centrum kultury. W warunkach, które stworzono mediom publicznym i które w tej chwili funkcjonują w Polsce, jest to praktycznie niemożliwe. To trzeba zmienić.

Panie prezesie, teraz wątek, który odnosi się do pana decyzji. Ustawa o radiofonii i telewizji nakłada na publiczną telewizję obowiązek tworzenia, podkreślam, tworzenia programów telewizyjnych. Takie zapisy znajdują się w tej ustawie. Ja bym bardzo prosiła o wytłumaczenie nam tutaj, ale nie tylko nam tutaj, tylko także związkom zawodowym, które do mnie jako posłanki zwracają się z prośbą o to, żebym pana uprosiła o to, żeby pan bardzo precyzyjnie, bardzo odpowiedzialnie zajął stanowisko i wytłumaczył wszystkim, skąd ten ruch wyprowadzenia do spółki zewnętrznej dziennikarzy, montażystów, charakteryzatorów itd. To jest zabieg czysto księgowy, to jest zabieg, który poprawia księgową sytuację spółki, natomiast ważne jest, czy umie pan, czy jest pan w stanie dostatecznie mocno merytorycznie uzasadnić właśnie merytoryczną stronę wyprowadzenia tej grupy pracowników na zewnątrz spółki.

Po pierwsze – dlatego że tak naprawdę w tych rachunkach księgowych nie bierze pan pod uwagę tego, że po prostu będzie pan musiał konkurować. W moim przekonaniu jest to sprzeczne z ustawą, o czym przed chwilą powiedziałam i naraża to spółkę na być może określone konsekwencje w przyszłości. Po drugie – i może to ważniejsze – ze względów merytorycznych, tzn. takich, że będzie pan musiał konkurować na rynku medialnym o tych pracowników, których pan wyprowadzi i którzy zaczną działać jako samodzielne podmioty, o ich produkty. Będzie pan musiał konkurować z innymi stacjami. Oczywiście tego w tej chwili nikt nie jest w stanie przewidzieć, ale cena tych produktów wzrośnie. Dzisiaj lojalność tych merytorycznych, twórczych pracowników, którzy są zatrudnieni, związani ze spółką umową o pracę, powoduje, że spółka jest chroniona przed tego typu działaniami.

W moim najgłębszym przekonaniu, niestety, jest to jednak działanie, które w przyszłości spowoduje szkodę finansową spółce. Oczywiście nie mówiąc o tym, w jakiej sytuacji znajdą się ci ludzie, jaki jest mój osobisty stosunek do umów, które zwane są popularnie „śmieciowymi", w jakiej sytuacji znajdą się młodzi twórcy, którzy nie będą mieli żadnej gwarancji funkcjonowania w obszarze mediów i stabilizacji zawodowej w tym zakresie, nie mówiąc już o aspektach społecznych. Myślę, że nie ma takiej, a jeżeli jest, to proszę, aby pan ją przedstawił, analizę finansową, w której spółka znajdzie się w przyszłości po dokonaniu tego zabiegu księgowego, na który pan prezes się zdecydował. Bardzo bym prosiła, gdyby to mogło być zrobione teraz, tutaj w kategoriach ogólnych, ale bardzo szczegółowo na piśmie w taki sposób, żeby ludzie, którzy związani są pracą z TVP S.A., właśnie ci wyprowadzani, zmuszani, skłaniani do podejmowania zatrudnienia w innej formie niż umowa o pracę, mogli mieć dostatecznie mocne merytoryczne przekonanie o słuszności pana działań, innych niż przypuszczalne, niepewne oszczędności, zabiegi kreatywne finansowe, że spółka na tym po prostu będzie lepiej wyglądała w księgach. Bardzo proszę o takie wyjaśnienie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni goście, koleżanki i koledzy posłowie. Będę kontynuowała wątek dotyczący przetargu na wyprowadzenie 550 pracowników etatowych z TVP, dlatego że informacje, które oficjalnie przekazała TVP S.A. oraz dzisiaj pan prezes, muszę powiedzieć, że nawet dodatkowo jeszcze wzbudzają zaniepokojenie w stosunku do tego, co wiedzieliśmy podczas ostatniego posiedzenia Komisji.

Szanowny panie prezesie, 8 lipca poinformowaliście, że do przetargu zgłosiły się 4 podmioty: firmy – Manpower Group i Gi Group i 2 konsorcja – Wadwicz, The Chimney Pot i Flota Filmowa oraz firmy Murator, Time i Medella. Z informacji uzyskanych z mediów wynika, że Manpower Group i Gi Group to są to podmioty działające na rynku pracy, zajmujące się oferowaniem pracowników tymczasowych. Z innych informacji, które można uzyskać w internecie, wynika, że konsorcjum Wadwicz, The Chimney Pot i Flota Filmowa to jest konsorcjum, złożone również z firm, przynajmniej Flota Filmowa, które, działają na rynku producentów telewizyjnych, natomiast co do struktury właścicielskiej i powiązań tej firmy niewiele można uzyskać informacji. Najwięcej wiadomo o ostatnim uczestniku tego postępowania przetargowego, gdzie główną rolę odgrywa właściciel koncernu medialnego ZPR – Zbigniew Benbenek, który jest – i to jest najważniejsze w tym pytaniu – konkurentem telewizji publicznej na rynku telewizyjnym, również na rynku telewizji naziemnej, ponieważ już jest właścicielem 2 miejsc na multipleksie, czyli Eska i Polo TV, ale także startuje w pozostałych dwóch postępowaniach konkursowych na kanał edukacyjno-poznawczy i kanał filmowy, które mają być niebawem rozstrzygnięte przez KRRiT.

Przed chwilą pan prezes poinformował, że do tych uczestników, którzy zgłosili się do postępowania przetargowego, dopiero zostanie wysłana specyfikacja warunków zamówienia publicznego, co wydaje mi się dziwne w sytuacji, w której postępowanie przetargowe takie warunki powinno określać, zanim jeszcze zgłoszą się poszczególni uczestnicy postępowania oraz że dopiero będzie im wysłana umowa do zapoznania się i do zaproszenia do jakiegoś następnego etapu przetargu.

Chciałabym zapytać: czy tę jawną prywatyzację części telewizji publicznej akceptuje Minister Skarbu Państwa reprezentujący właściciela TVP? Po drugie – czy w umowach i w warunkach przetargu zabezpieczone jest to, aby ta ważna część, składnik firmy, jakim jest 550 fachowców, na których opiera się funkcjonowanie TVP, przeszła do konkurencyjnej firmy? Czy to jest w ogóle zgodne z interesem spółki jako takiej? Czy to po prostu nie jest złamanie prawa, działanie na niekorzyść spółki? Po trzecie – co wiadomo o tych uczestnikach postępowania przetargowego? Czy w tej chwili działają na rynkach konkurencyjnych w stosunku do TVP, bądź też czy mają jakieś związki w formie umów obecnie funkcjonujących z TVP?

Myślę, że ta sprawa powinna być publicznie dyskutowana, bo tak naprawdę ona dotyczy żywotnych interesów i dalszego trwania mediów publicznych i TVP. Jeśli tak jest, że wyprowadzacie państwo zasadniczą część pracowników do firmy albo konkurencyjnej albo takiej, która będzie działała na niekorzyść funkcjonowania mediów publicznych, bo jest żywotnie zainteresowana zagospodarowaniem części tego rynku, to wydaje mi się, że to jest działanie absolutnie niezgodne z ustawą o radiofonii i telewizji, ale również działanie – można powiedzieć – na szkodę spółki. Dlatego oczekuję wyjaśnień w tej sprawie co do szczegółów tej umowy i stanu zabezpieczenia interesów spółki również na piśmie do Komisji Kultury i Środków Przekazu i apeluję o wstrzymanie tych działań, bo jeśli już takie firmy się zgłosiły, to znaczy, że w pewnym momencie sprawa będzie bardzo trudna do zmiany i do wycofania się, gdyby rzeczywiście miała doprowadzić do przyjęcia TVP przez jeden z koncernów medialnych działających na rynku telewizyjnym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, jeśli można, to na zakończenie tej tury pytań jedno krótkie i konkretne pytanie. Właściwie mieliśmy mówić czy mówimy o finansach. Gdyby patrzeć na rozwój telewizji publicznej w ostatnich miesiącach, latach to może za dużo, ale w ostatnim okresie, to właściwie sądząc po tym trzeba by uznać, że sytuacja finansowa telewizji jest bardzo dobra. W tym, co pan tutaj zapowiada, ja nie widzę symptomów jakiegoś rzeczywiście kryzysu.

Konkretnie chodzi mi o dwa programy, o których pan tutaj powiedział, a które bezsprzecznie są programami bardzo potrzebnymi i można się tylko cieszyć, że one się pojawiają w ofercie, tzn. TVP ABC, czyli program dla dzieci. Każdy szanujący się nadawca już ma w tej chwili takie programy i to jest oczywiste, że powinniśmy go mieć. Druga

kwestia to Telewizja Regionalna, o co tutaj bez przerwy w jakiś sposób się dopominaliśmy – w tej kadencji, poprzedniej, jeszcze poprzedniej, a nawet jeszcze wtedy, gdy pan prezes był przewodniczącym tej Komisji. Mnie to by mogło tylko cieszyć, gdyby nie pytanie: jeżeli niczego się nie zwija, niczego się nie zamyka, to tak naprawdę z czego telewizja chce finansować te dwa kanały? Jeden i drugi to nie są składankowe kanały. To nie jest kwestia komputera, że się coś pozbiera i poskłada, tylko tu musi być produkcja bądź zakupy licencji, pomijam już koszty emisji, bo to mniejsza sprawa. Jestem bardzo zainteresowana zwłaszcza programem regionalnym. Do tej pory gdziekolwiek i kogokolwiek o to pytam, nikt nie potrafi powiedzieć, czy w ogóle wiadomo, ile to miałoby kosztować. Wzbudzono ogromne nadzieje w ośrodkach regionalnych. Jak pan prezes wie, odbywa się cykl konferencji z inicjatywy pana prezesa Zalewskiego. Oni się tam już szykują „pełną parą", że będą mieli minimum 15 godzin na dobę programu. Chciałabym wiedzieć, bo może już wiadomo, ile to miałoby kosztować i skąd telewizja weźmie na to pieniądze? Koncesja – bardzo pięknie, pomysł – bardzo ślicznie, tylko jeszcze pieniądze. Dziękuję.

Bardzo proszę, może teraz odpowiedź. Jeśli potem byłyby jakieś pytania, to chętnie jeszcze będziemy pytali.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Jeśli państwo pozwolą, może zacznę od ostatniej sprawy, bo ona też jakby stanowi podstawę do odpowiedzi na kolejne, wiele pytań szczegółowych.

Rzeczywiście udało nam się doprowadzić do sytuacji, że zakończyliśmy I półrocze bez strat, bo tak to należy powiedzieć. Mamy nadzieję podobnie zakończyć cały rok, ale oczywiście to nie znaczy, że sytuacja finansowa jest dobra. Sytuacja finansowa jest nadal skrajnie trudna i ten wynik finansowy jest możliwy dzięki bardzo dotkliwym dla wielu osób oszczędnościom, ale także dzięki temu czy z tego powodu – bo nawet trudno użyć określenia „dzięki temu" – że bardzo oszczędzamy na programie i np. ramówka tzw. letnia jest skrajnie oszczędna, tzn. że także mniej atrakcyjna dla widza. Trzeba jasno powiedzieć, że pozytywny wynik finansowy jest możliwy po części dlatego, że to co tańsze jednocześnie mniej przyciąga widownię.

Jeśli chodzi o źródła finansowania naszych zamierzeń przyszłościowych, od razu przejdę do pierwszego pytania pani posłanki Kruk. Rzeczywiście bez zmiany finansowania TVP jej rozwój nie będzie możliwy. Muszę powiedzieć, że to oczekiwanie pani poseł, że telewizja publiczna powinna przymusić polityków, żeby coś zrobili w tej sprawie, wydaje mi się jednak źle adresowane. My działamy w ramach obowiązującego prawa, a to parlament stanowi to prawo. My oczekujemy, że to prawo takie jakie jest, będzie przynajmniej egzekwowane i o to się bez przerwy dopominamy. Przedstawiamy również możliwości związane z tym, jak w Europie rozwiązuje się sprawę finansowania mediów publicznych. Mówimy o tym na antenie, ja również mówię o tym osobiście przy wielu okazjach, więc nie zamierzamy ukrywać tego, że sytuacja polskich mediów publicznych jest – i tu powtórzę zgadzając się w 100% z panią poseł – kuriozalna. Kuriozum to jest coś wyjątkowego, prawda? Jak pokazuje niedawny raport EBU, który też bardzo szeroko kolportowaliśmy, rozpowszechnialiśmy i zwracaliśmy na niego uwagę, nie ma w Europie mediów publicznych, które by były w taki sposób finansowane jak w Polsce, czyli *de facto* ze środków reklamowych a już zwłaszcza w przypadku telewizji.

Dopominając się o stworzenie warunków finansowania jednocześnie chcemy pokazywać, na co te pieniądze są potrzebne. Stąd przyjęta przez zarząd i akceptowana przez radę nadzorczą strategia. Pokazujemy jakby możliwości rozwoju. Oczywiście w sytuacji krachu finansowego ta strategia nie będzie możliwa do realizacji.

Teraz kwestie już bardziej szczegółowe. Czy zachowuję się nielojalnie w stosunku do pozostałych mediów publicznych domagając się czy dziękując KRRiT za to, że przyjęła taką proporcję, jaką przyjęła? Chciałem tylko przypomnieć, że przed kilku laty i w czasach, kiedy ja byłem przewodniczącym i w czasie, kiedy pani poseł była przewodniczącą, proporcja podziału środków abonamentowych przyjęta przez KRRiT była: 60% dla telewizji, 40% dla radia. W tym roku jest 60% dla radia, 40% dla telewizji. W przyszłym roku będzie 55% dla telewizji i 45% dla radia. Dopiero po osiągnięciu tego pułapu, który jest definiowany jako pułap bezpieczeństwa dla radia, reszta w znacznej części będzie dla

telewizji, czyli nadal radio jest bardziej chronione niż telewizja w tych podstawowych swoich zobowiązaniach, natomiast proporcji takiej, jak była kiedyś, przy prognozowanych wpływach jeszcze nie ma. Myślę, że słusznie prosiliśmy KRRiT, ale także przedstawiliśmy racjonalne argumenty, które – jak sądzę – przeważyły.

Sprawa *outsourcingu*. Nie mogę w trakcie trwającej procedury przetargowej omawiać walorów poszczególnych uczestników tego przetargu. To by było oczywistym naruszeniem prawa. Chciałem tylko zapewnić państwa, że wszystkie działania są bardzo precyzyjne, zgodne z ustawą o zamówieniach publicznych. W tego rodzaju przetargu właśnie taka jest kolejność. Najpierw wyłania się pierwszą grupę finalistów. Dopiero ta grupa finalistów dostaje szczegółowe warunki specyfikacji istotnych warunków zamówienia itd. Ponieważ wiemy, że ta sprawa budzi szczególne zainteresowanie, z upoważnienia zarządu zwróciłem się do CBA oraz ABW o objęcie szczególnym nadzorem tego przetargu. W przypadku ABW – z punktu widzenia zabezpieczenia interesów państwa biorąc pod uwagę uczestników tego przetargu, trwające procedury itd. Robimy więcej niż jest konieczne z punktu widzenia ustawy. Formalnie Minister Skarbu Państwa również uczestniczył w tej procedurze. CBA będzie prowadzić taki „parasol" nad postępowaniem.

Przy okazji chciałem również powiedzieć, że o podobny „parasol" poprosiliśmy obie instytucje w przypadku przetargu dotyczącego nieruchomości przy Placu Powstańców Warszawy. To jest wyjątkowo atrakcyjna w Warszawie nieruchomość, wyjątkowo wysokie ceny będą tutaj wchodzić w rachubę. Wobec tego też poprosiliśmy o to, żeby usunąć wszelkie możliwości podejrzeń, ma to się odbywać maksymalnie precyzyjnie.

Chciałem wyraźnie powiedzieć, że po pierwsze – nikogo nie zwalniamy, nikogo nie usuwamy, tylko tworzymy tym osobom lepsze warunki niż w sytuacji, gdybyśmy musieli wprowadzić zwolnienia grupowe. Rzeczywiście na spotkaniu z załogą ze strony jednego związku zawodowego usłyszałem pytanie: to dlaczego nie zrobicie zwolnień grupowych? Powiedziałem: jestem zdumiony, że związek zawodowy mnie pyta, dlaczego nie chcę zrobić zwolnień grupowych. Nie chcę, bo zwolnienia grupowe by przewidywały, że w ciągu 3 miesięcy te osoby znajdą się na zewnątrz bez żadnych zabezpieczeń, a w tej sytuacji tworzymy dla tej grupy pracowników możliwości stopniowej zmiany formy ich formalnych relacji z TVP. Dlaczego w pierwszym roku te oszczędności będą tak małe, że zamiast *outsourcingu* 500 osób wystarczyłoby pozbyć się jednej audycji pana Tomasza Lisa? W tym momencie już pominę to, że akurat audycja Tomasza Lisa ma taką oglądalność, że jest dochodowa i dzięki temu możemy wypłacić pensje co najmniej paruset osobom. Tych 500 osób ma przez rok zagwarantowane wypłaty dokładnie w takiej samej wysokości jak w tej chwili, więc przez ten rok istotnych, dużych oszczędności nie będzie. Będą oszczędności, które wyliczamy na podstawie prognozy zmiany formy zatrudnienia. Jeśli te osoby będą zakładać jednoosobowo bądź grupowo różnego rodzaju samodzielne podmioty, to wtedy te oszczędności będą pojawiały się wcześniej.

Już na pewno nie prywatyzujemy, ale nie oddajemy na zewnątrz usług tworzenia programów. My w tej chwili wiele programów zamawiamy na zewnątrz u różnych producentów – od publicystyki po seriale. W tym przypadku nie jest tak, że my w podmiocie, który przejmie tę grupę pracowników, będziemy zamawiali audycje. Nie, to jest specjalna formuła przewidziana w Kodeksie pracy, która powoduje, że telewizja pozostaje nadal producentem audycji, natomiast do produkcji tych audycji korzysta zarówno z pracowników etatowych, jak i nieetatowych. Obecnie nie budzi żadnej wątpliwości, że telewizja jest producentem audycji pt. „Wiadomości". Zresztą pani przewodnicząca Kruk miała do mnie pretensję właśnie o „Wiadomości", czyli jakby nie budzi to wątpliwości, że to telewizja odpowiada za tę audycję. Przy produkcji tej audycji już dziś większość osób, które państwo widzą na ekranie, to nie są etatowi pracownicy. Przy montażu to się zmienia, jednego dnia więcej, drugiego dnia mniej, ale średnio rzecz biorąc większość montażystów to są osoby, które nie są zatrudnione na etacie w telewizji i to ani nie ogranicza naszej odpowiedzialności za tę audycję, ani też nie daje komuś z zewnątrz wpływu na jej treść. Chciałem bardzo wyraźnie to podkreślić. To w najmniejszym stopniu nie zmienia odpowiedzialności TVP za treść tego, co jest na ekranie, a także nie zmienia faktu, że będą to audycje nadal produkowane przez TVP.

Jeśli chodzi o Ministerstwo Skarbu Państwa, czy akceptuje, tak. Minister odpowiadając w Sejmie na pytanie w sprawach bieżących mówił o tym bardzo wyraźnie. Wszystkie, bardzo szczegółowe bieżące informacje przekazujemy do MSP i mamy tutaj pełną akceptację zarówno ministra skarbu w sensie formalnym, jak i walnego zgromadzenia. Tak, tu jest pewien związek personalny, choć z formalnego punktu widzenia jest to inny charakter tej akceptacji.

Sprawa serialu „Nasze matki, nasi ojcowie". Oczywiście nie wycofuję się ani na jedną jotę z tego, że napisałem w liście do szefa ZDF. Właśnie dlatego, że uważam, że debata publiczna na temat relacji polsko-niemieckich, w tym na temat postrzegania przeszłości, musi się opierać na pełnej wiedzy, uznałem, że ten serial, który w Niemczech wzbudził ogromne emocje, w Polsce również budzi emocje, należy pokazać polskim widzom jednocześnie go komentując. Dlatego był emitowany dzień po dniu, żeby właśnie ten komentarz mógł być na gorąco, a nie po tygodniu, 2 czy 3 tygodniach od tego, co było na ekranie.

Ten film ma zupełnie inny wymiar społeczny w Polsce niż w Niemczech, bo w Niemczech on rzeczywiście buduje świadomość historyczną młodego pokolenia. Tak, nieprawdziwą świadomość historyczną. Dlatego ja protestowałem, dlatego protestował ambasador. W Polsce nie ma natomiast takiego zagrożenia, że świadomość historyczna młodego pokolenia Polaków w odniesieniu do II wojny światowej będzie zafałszowana przez wyświetlenie raz jednego filmu, natomiast zbudowanie świadomości społecznej współczesnego pokolenia Polaków na temat tego, jak wygląda ta świadomość po drugiej stronie Odry była – moim zdaniem – bardzo ważna. Przed emisją filmu usłyszeliśmy liczne wypowiedzi dotyczące właśnie tych zafałszowań, ale pokazujące też ich źródła, cały mechanizm społeczny. Przed emisją były wypowiedzi bardzo liczących się specjalistów, była dyskusja po tym filmie. Tu odwołam się do tego pojęcia z najwyższej półki, którego użyła pani posłanka Kruk. Uważam, że to było działanie zgodne z polską racją stanu. Tak, jestem przekonany, że to było działanie zgodne z polską racją stanu, bo pokazywało rzeczywiste problemy. Widzę, że pani posłanka Bubula nie zgadza się ze mną, ale nie zmienia to faktu, że tak uważam. Zakłamywanie, zamazywanie rzeczywistych problemów nie służy dobrze polskiej racji stanu.

Podobnie – drobny incydent, czy akurat było prawidłowe ujęcie na początku „Wiadomości", czy nieprawidłowe, to mniej ważne, ale, proszę państwa, mnie się wydaje, że właśnie pokazanie Polakom, w jaki sposób Rosjanie obecnie świętują zwycięstwa armii czerwonej, też jest ważne dla budowania świadomości społecznej w Polsce. Chodzi o to, byśmy nie pozostawali na poziomie jakiejś relacji z drugiej ręki czy komentarzy. W czasach PRL było takie znane powiedzenie: książki nie czytałem, z autorem się nie zgadzam. Tu nie, jeśli się nie zgadzam, to muszę wiedzieć, z czym się nie zgadzam i pokazanie tej gigantycznej manifestacji z okazji Dnia Zwycięstwa obchodzonego w Rosji też powinno zwrócić uwagę Polakom na to, jak to wygląda. Nie trzeba wszystkiego komentować tak „łopatologicznie", ale wystarczy pokazać i uważam, że to było naszym zadaniem i w taki sposób chciałbym te zadania realizować, również pokazując takie filmy, jak dwa skrajnie odmienne spojrzenia na katastrofę w Smoleńsku. Wtedy dostałem „po głowie" z jednej strony bardzo mocno. Przy okazji filmu „Nasze matki, nasi ojcowie" dostałem „po głowie" z dwóch stron – z kompletnie odmiennym uzasadnieniem. Jedno mówili: po co to pokazywać, już lepiej niech te stosunki polsko-niemieckie będą takie ciche, spokojne, bez emocji, a pan tu pobudza emocje. Z drugiej strony usłyszałem to, co od pań posłanek. Obie decyzje uważam za decyzje słuszne. Decyzje były podjęte przez mnie, żeby nie było wątpliwości.

Co z pierwszym multipleksem, czy TVP zamierza zejść z pierwszego multipleksu? Oczywiście zamierza. Chwileczkę, jeszcze nie postawiłem kropki po zdaniu. Mówił o tym nasz rzecznik. Przywoływana zwłaszcza w „Naszym Dzienniku" moja wypowiedź z posiedzenia komisji sejmowej sprzed bodajże roku oczywiście była prawidłowa zacytowana, ale z zupełnie innej dyskusji. To była dyskusja, czy w ogóle powinien odbyć się konkurs, w jaki sposób zagospodarowywać multipleksy. Miałem swoje racje, które przegrały z innymi racjami i tu nie mam do nikogo pretensji. Ja wtedy uważałem, że obecność telewizji publicznej w tym miejscu miałaby swoje walory. KRRiT zdecydo-

wała inaczej, właściwie też ustawodawca i oczywiście telewizja publiczna nie zamierza kontestować prawa.

Ustawa przewiduje, że do kwietnia przyszłego roku ten cały proces ma się zakończyć i on się tak zakończy, natomiast chciałem bardzo wyraźnie powiedzieć, że historyczny moment dnia wczorajszego, czyli wyłączenie telewizji analogowej, nie zakończył procesu zagospodarowywania trzeciego multipleksu. Po pierwsze – w tej chwili musi się rozpocząć praca już na podstawie pomiarów w terenie, a nie pomiarów teoretycznych, nad regionalizacją, czyli dostosowaniem zasięgu poszczególnych nadajników, zwłaszcza nadajników mniejszej mocy, do granic województw. Wczoraj w Giżycku była o tym mowa, dlaczego w Malborku jeszcze ciągle oglądają Gdańsk. Dlatego, że jeszcze trzeba to wszystko przeliczyć, przestroić i to musi potrwać. To jedna sprawa.

Druga to kwestia odpowiedniego określenia mocy nadajników. W tej chwili sygnał jest w zasadzie dostępny z tymi zastrzeżeniami, że niekoniecznie precyzyjnie według województw, ale często jest niedostępny wewnątrz budynków, więc dla odbioru telewizji oczywiście istotne jest, nie żeby to teoretycznie było objęte zasięgiem, tylko żeby było praktycznie możliwe do oglądania.

Chciałem zapewnić, że na pewno zrobimy to w ustawowym terminie. Już jest bardzo niewiele czasu, bo w dodatku jeszcze od września rozpoczynamy ten proces naszej programowej regionalizacji i mamy już tylko wrzesień, październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec. Siedem miesięcy, więc jest to po prostu bardzo krótki czas. Na pewno w tym czasie, zgodnie z ustawą, zakończymy tę procedurę.

To jest chyba wszystko. Ja tylko chciałem w pełni zgodzić się z panią przewodniczącą Grodzką, że telewizja publiczna powinna stanowić taką kotwicę w debacie publicznej i w działaniu na rzecz kultury, edukacji. To na pewno. Do tego są niezbędne pieniądze, ale o tym, czy te pieniądze będą, to decydują państwo posłowie, a nie my. Dziękuję bardzo.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

A kto ustalił wiek 12 lat?

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Taka była granica określona w czasie emisji w Niemczech. To taka pomocnicza informacja. Poza tym patrząc na stopień drastyczności filmów w różnych polskich stacjach wydaje się, że nie odbiegało to w jakiś sposób rażący od przyjętych w Polsce ocen. Nie będziemy tego filmu powtarzać. Gdybyśmy mieli w planach go powtarzać, to moglibyśmy to analizować, ale wydaje się, że nie było tu żadnych istotniejszych naruszeń.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł Grodzka prosiła *ad vocem*, a potem pan przewodniczący Dworak.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Chciałabym tylko prosić o odpowiedź, bo pan prezes do tego się nie odniósł. W całym wątku dotyczącym *outsourcingu* personalnego jest problem braku dostatecznej wymiany informacji, ewidentnie to widać, ze związkami zawodowymi. Ja również czuję się niedoinformowania w kwestii właśnie analiz merytorycznych całego tego przedsięwzięcia. Dlaczego to przedsięwzięcie zostało podjęte? Jakie macie argumenty za tym, żeby uważać, że to działanie nie narusza ustawy o radiofonii i telewizji. Rozumiem, że teraz nie musi paść odpowiedź, bo chcę prosić o rzetelną informację, więc zakładam, że będzie można prosić pana prezesa o to, żeby to zostało sformułowane na piśmie, żebym nie tylko ja mogła się posilić informacyjnie, ale także wszyscy ludzie, którzy są tym zainteresowani.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Oczywiście, przygotujemy dla komisji sejmowej taką informację. Chciałem tylko powiedzieć, że na użytek pracowników prowadzimy bardzo szeroką akcję informacyjną poczynając od specjalnego biuletynu. Jest strona internetowa, gdzie na każde pytanie można uzyskać odpowiedź. Jest linia telefoniczna. Związki zawodowe, co skądinąd rozumiem, mają inne stanowisko, zresztą trochę zniuansowane, ale na wszystkie pytania otrzymują odpowiedzi.

Już tak uzupełniająco powiem, że po tej operacji na etatach pozostanie w TVP ponad 200 dziennikarzy pełniących funkcje koordynacyjne, redagujące. W Polsacie, który przecież też ma kanał Polsat News – oczywiście nie wiemy w szczegółach, bo tego Polsat nie ujawnia, bo nie musi, ilu jest etatowych dziennikarzy – wedle naszej wiedzy około 150. W tej chwili my mamy ponad 600 etatowych dziennikarzy, co też jest często wytykane, że dlaczego tak dużo i co najmniej drugie tyle dziennikarzy nieetatowych. Często ci nieetatowi dziennikarze są bardziej identyfikowani – od Lisa po Pospieszalskiego. Ani jeden nie jest etatowy, ani drugi nie jest etatowy. Audycja Pospieszalskiego też kosztuje parę tysięcy z abonamentu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł Bubula też *ad vocem*.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Chciałabym poprosić pana prezesa o to, aby się wypowiedział na temat tego, czy uważa za bezpieczne dla funkcjonowania spółki, którą kieruje, taką okoliczność, że dużą grupę merytorycznych pracowników może przejąć firma konkurencyjna na rynku telewizyjnym.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Tutaj nie ma mowy o przejęciu przez firmę konkurencyjną, natomiast cały proces uważam za w pełni bezpieczny dla TVP.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł Kruk też *ad vocem*? Ja chciałam udzielić głosu panu przewodniczącemu.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Myślę, że pan przewodniczący udzieli nam trochę informacji na temat decyzji o podziale środków abonamentowych między telewizję publiczną a radio, ale *ad vocem* do pana prezesa, który przecież odwołał się do mnie. Jednak tego nie można tak porównywać. Oczywiście, przez długi czas te proporcje podziału środków abonamentowych były stałe, dopóki abonament nie zaczął spadać. My właśnie naszą decyzją zmieniliśmy te proporcje i była taka tendencja dostosowująca do tego i łącząca się ze spadkiem abonamentu, panie prezesie.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Tak, tylko ten spadek w efekcie bardziej dotknął telewizję niż radio.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie prezesie, ale radio ma mniejsze możliwości zdobycia środków pozaabonamentowych.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Wynik ubiegłego roku wskazuje, że niekoniecznie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Bardzo proszę – pan przewodniczący Dworak.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Tak, ustosunkuję się do tych kwestii, które były poruszone i które dotyczą KRRiT.

Chciałbym zacząć od tego, że w ramach tego obowiązującego, rzeczywiście kalekiego i niewłaściwego w tej chwili mechanizmu, jaki stwarza obecna ustawa o opłatach abonamentowych, udało się nam – mówię o KRRiT, ale też o innych instytucjach państwa i także o mediach publicznych, które bardzo się do tego przyczyniły poprzez swoje kampanie informacyjne i rozmaite inne zabiegi – przełamać po raz pierwszy ten negatywny trend i zwiększyć wpływy z abonamentu.

Chciałem przypomnieć, że przez całą dekadę, a nawet dłużej, można powiedzieć, że od początku, od kiedy obowiązuje ustawa o radiofonii i telewizji, ten trend realnego ściągania abonamentu, realnych kwot był jednoznaczny. Tempo było raz mniejsze, raz większe, ale kierunek, niestety, był ten sam – spadek. Udało to się powstrzymać w połowie ubiegłego roku. Zatrzymam się na telewizji. W związku z tym w ubiegłym

roku telewizja otrzymała 253 mln zł, w tym roku otrzyma (mimo tego niekorzystnego wskaźnika) 279 mln zł, w przyszłym roku otrzyma 357 mln zł. Takie są przewidywania, dosyć ostrożne, ale wydaje mi się, że wiarygodne. Przyszłość pokaże, na ile wiarygodne, ale my nie obawiamy się tego.

Po tym wstępie muszę stwierdzić rzecz oczywistą, mianowicie to, że cały czas poruszamy się w kręgu gospodarki niedoboru. To rzeczywiście jest gospodarowanie środkami niewystarczającymi dla mediów. Też nie jest chyba tajemnicą dla nikogo w tym gronie, że jest tak, jak przed chwilą powiedział pan prezes Braun. Rzeczywiście radio jako to medium, które ma większe kłopoty w poruszaniu się i w ewentualnym uzupełnianiu braków na rynku komercyjnym na ogół było zaopatrywane lepiej niż telewizja publiczna, co do której było przekonanie najpierw poświadczone przez rzeczywistość, a potem, niestety, przez tę rzeczywistość falsyfikowane, że telewizja sobie poradzi na rynku reklamy. Przez długi czas sobie radziła, w ubiegłych dekadach, ale od jakiegoś czasu, sobie nie radzi też ze względu na okoliczności, które są oczywiste i tych najważniejszych nie chcę nawet wymieniać, bo wszyscy wiemy. To jest jedna część zagadnienia – zarządzamy niedoborem.

W ubiegłym roku, jeśli chodzi o rozgłośnie regionalne, podjęliśmy decyzję o podziale abonamentu w połowie roku, kiedy ten trend jeszcze był niekorzystny. W związku z tym musieliśmy, jak powiedziałem przed chwilą, chronić radio – 17 rozgłośni radiowych i Polskie Radio. W drugiej połowie roku okazało się, że ten trend negatywny został przełamany, zmieniony. W związku z tym nasza prognoza, na szczęście w taką stronę dobrą, okazała się jednak mało precyzyjna. Problem polega na tym, że KRRiT nie może zmieniać decyzji raz podjętej w połowie poprzedniego roku. W związku z tym w tym roku rozgłośnie radiowe i PR otrzymały bardzo przyzwoite wsparcie z abonamentu, a telewizja publiczna jakkolwiek w liczbach bezwzględnych dostała więcej tych pieniędzy, to rzeczywiście patrząc na wskaźniki trzeba przyznać rację, że została jakoś „poszkodowana".

Co do przyszłego roku to przede wszystkim chciałbym jasno powiedzieć, że żadna z rozgłośni radiowych nie jest zagrożona w swoim bycie, żadna i tutaj chciałbym uspokoić panią poseł Kruk. Tutaj dotknę innego elementu, pewnego mechanizmu, który jest przez nas wprowadzany. To było możliwe na podstawie zmian ustawowych z 2010 roku. W tej chwili te wskaźniki, o których jest mowa, to są tylko wskaźniki pomocnicze. Tak naprawdę KRRiT dzieli pieniądze z abonamentu w taki sposób, że bardzo uważnie analizuje zarówno program każdej ze spółek, tych wielkich jak TVP i PR i tych małych 17 spółek regionalnych PR. Analizuje program, analizuje ich sytuację ekonomiczną. W tym roku po raz pierwszy jesteśmy w trakcie przeprowadzania bezpośrednich rozmów, w trakcie negocjacji porozumień finansowo-programowych. Spotykamy się z zarządami wszystkich spółek. Mamy już za sobą spotkanie z TVP i PR, spotkaliśmy się też już z kilkoma spółkami regionalnymi. Rozmawialiśmy twarzą w twarz, żeby nie porozumiewać się tylko przy pomocy dokumentów, co oczywiście jest bardzo ważne i co jest podstawą, ale by móc sobie wyjaśnić wszystkie niejasność, wątpliwości. Jeszcze raz pragnę zapewnić panią posłankę, że po tych rozmowach, w których oczywiście padają różne argumenty, wychodzimy z przekonaniem, że na pewno nie jest zagrożony byt żadnej ze spółek radiowych. To tyle.

Podkreślam – to jest zarządzanie niedoborem. Staramy się to robić w taki sposób, żeby te bardzo szczupłe środki finansowe jak najlepiej służyły mediom publicznym i ich misji.

Tutaj chciałbym przejść do tego, co powiedziała pani posłanka Grodzka. To rzeczywiście jest bardzo poważna sprawa, powiedziałbym, fundamentalna, tzn. rola telewizji – a ja bym rozszerzył – rola mediów publicznych w funkcjonowaniu państwa polskiego, społeczeństwa obywatelskiego. To są przecież terminy, które się ze sobą jakoś zazębiają. To jest rzeczywiście bardzo poważna rozmowa i zgadzam się z tym, że finansowanie mediów publicznych jest podstawowym problemem. Od kiedy KRRiT działa w obecnym składzie, wkrótce miną 3 lata, to od samego początku kładliśmy na to nacisk. W każdym naszym dokumencie sprawozdawczym znajdziecie państwo informacje coraz bardziej konkretne i coraz bardziej dramatyczne – na tyle, na ile pozwala na to poetyka pisma urzędowego – mówiąc o konieczności zmiany systemu finansowania mediów publicznych.

Chciałbym powiedzieć, że tak naprawdę to nie jest problem jedyny. Pieniądze to jest podstawowy problem, ale mamy też problem, który polega właśnie na zmianie mechanizmów definiowania i kontroli mediów publicznych. Tutaj ministerstwo kultury przy naszej eksperckiej pomocy już podjęło pewien trud sformułowania, rozbudowania zapisów dotyczących porozumień finansowo-programowych. Zapisy, które mówią m.in. o tworzeniu takich 5-letnich planów przez media publiczne, co będzie uzgadniane również z KRRiT i przez nią kontrolowane, są już w Komisji Europejskiej w trakcie konsultacji i to też jest ważne, żeby te mechanizmy możliwie szybko wprowadzić, jak one będą skonsultowane pozytywnie. Zwracam się tutaj do legislatora w tej sprawie.

Chciałbym również zwrócić uwagę na pewne istniejące już i nie zawsze wystarczająco żywe mechanizmy, które funkcjonują. Myślę tutaj o radach programowych. Mam bardzo ciekawy dokument, który dostaliśmy z rady programowej telewizji publicznej. Zresztą chciałbym przypomnieć, że niektóre z osób na tej sali, pań posłanek, należą do tej rady programowej. Jest to zgłoszenie wielu bardzo istotnych potrzeb programowych, jak np. zwiększenie liczby godzin premier filmowych, liczby godzin poświęconych polskiej muzyce literackiej, audycji poradnikowych przeznaczonych dla seniorów, audycji prezentujących dziedzictwo kulturalne itd. Oczywiście, postaraliśmy się tutaj o reakcję na te propozycje ze strony zarządu i też otrzymaliśmy bardzo wymowny dokument, który mówi jasno: tak, to są uzasadnione potrzeby, tylko że to będzie kosztowało 136 mln zł. Wydaje mi się, że bardzo dobrze cały czas poruszać się w takiej pragmatyce, gdzie z jednej strony są społeczne potrzeby, a z drugiej strony są niezbędne pieniądze. Znowu wracamy do tych pieniędzy, które w tej chwili są podstawą myślenia o istotnych zmianach w mediach publicznych.

Zmiana sposobu kontroli i definiowania zadań mediów publicznych, zmiana sposobu finansowania i na koniec zmiana paradygmatu w ogóle myślenia o mediach publicznych, co już się dokonuje. W tej chwili już chyba nie ma takich głosów, które by na poważnie mówiły, że te media należy odesłać gdzieś do lamusa. Nie, one rzeczywiście są podstawową instytucją społeczeństwa demokratycznego.

Może na koniec tylko jeszcze jedna uwaga – trochę nie w mojej sprawie. Słucham tutaj pytań kierowanych do pana prezesa. Sam kiedyś byłem w takiej roli i wiem, jak bardzo to jest trudne, kiedy w trakcie bardzo skomplikowanych procesów zmian w telewizji, a nikt nie powie, że te zmiany się nie dokonują, bo się dokonują zmiany strukturalne, szalenie trudno jest odpowiadać na takie bardzo konkretne, bardzo szczegółowe zarzuty. Często te szczegółowe zarzuty mają czasami dobre podłoże, bo przecież sprawę trzeba wyjaśnić, ale czasami wynikają one ze zrozumienia bardzo cząstkowych racji, a wtedy umyka ta istotna sprawa, że te media muszą zostać zreformowane z dużą determinacją, z wielką determinacją. Są reformowane i niełatwo to robić, jeśli ma się 36 związków zawodowych, tak?

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Nie, tylko 26.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Tylko 26 związków zawodowych…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Pan wyprowadza dziennikarzy razem ze związkami.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Nikt mnie o to nie pytał, nie ustosunkowuję się do tego. Według mnie pan prezes odpowiedział wyczerpująco. Jak powiedziałem, to nie moja sprawa, ale chciałbym prosić o pewną wyrozumiałość. Jeśli mogę się zwrócić z takim apelem, to proszę rozliczać zarządy wszystkich mediów publicznych po pewnym okresie, a nie w bardzo cząstkowych sprawach. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, ale pani poseł Kruk chciała jeszcze o coś zapytać.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan przewodniczący chciał mnie tak uspokajać, tak sprytnie „na okrągło" i nie podał kwot, jakie radio dostało w tamtym roku i w tym roku.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Bardzo proszę, służę kwotami na rok przyszły. W przyszłym roku PR otrzyma 158 mln zł, spółki radiofonii regionalnej – nie wiem czy mam je czytać wszystkie po kolei…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie, tylko generalną kwotę.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Generalna kwota dla spółek radiofonii regionalnej to jest 138 mln zł.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A w tym roku i ubiegłym? Do czego to porównamy, panie prezesie?

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Porównamy do tego, co jest w tym roku i w roku ubiegłym. Muszę te dane wydobyć, zaraz je otrzymam i odpowiem pani poseł. Rok 2012 PR – prawie 157 mln zł, bo 156,9 mln zł, rozgłośnie regionalne – 152,4 mln zł. To jest rok 2012. Rok 2013. PR – 160 mln zł, podpowiada mi pani dyrektor, bo tego nie pamiętam. Nie pamiętamy dokładnej liczby, nie chcemy dezinformować, nie mamy wszystkiego w głowie.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Proszę się nie niepokoić, nawet dzisiaj dostanie pani taką odpowiedź, pani poseł.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, teraz już wyraźnie widać. Nie spadły wiele środki PR, a rozgłośnie regionalne spadek zatrważający.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani poseł, już mam…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Rok 2012 – 152 mln zł, 2014 – 138 mln zł, a ten rok? Rok 2013 – to jest ile?

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Nie, tutaj nie mam tego. Zaraz zdobędziemy i odpowiemy.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, przecież pan zna tę kwotę. Jest to jedna z podstawowych decyzji, które podejmuje KRRiT.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani poseł, to są trzu kwoty. Jaki przewodniczący KRRiT nie pamięta, ile dał pieniędzy na radio publiczne, na rozgłośnie regionalne w tym roku?

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Ja nie pamiętam, pani poseł. Nie pamiętam, taką mam krótką pamięć, proszę mi wybaczyć. To jest jakiś poważny argument, pani poseł?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak, panie przewodniczący, to jest bardzo poważny argument…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Tak? Wydaje mi się, że to jest argument *ad personam*.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pan po prostu nie chce nam podać, bo już wyraźnie widzę po roku przyszłym i ubiegłym, że jedyny spadek i to poważny mają rozgłośnie regionalne. Proszę państwa, to teraz sobie wyobraźcie, jak te regionalne rozgłośnie radiowe mają sobie poradzić na rynku przy takim spadku z roku na rok.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ale pani poseł, czy ma pani jakieś konkretne interwencje, rozmowy…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Mam interwencje, pani przewodnicząca. Jak dostanę tę kwotę, o to proszę i będę chciała prosić, aby Komisja głęboko się nad tym zastanowiła i dezyderat do KRRiT czy….

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Pani poseł, rozumiem, że pani nie może czekać ani kwadransa ani nawet pół godziny, tak?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, ja poczekam.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

To ja postaram się odpowiedzieć już w tej chwili. Musieliśmy chwilę popatrzeć w dokumenty. Rzeczywiście mam taką wadę, że nie pamiętam tej liczby. Na ten rok przewidywane były środki: PR – 122 mln zł, rozgłośnie radiowe – 103,5 mln zł. Już w tej chwili PR otrzymało 122 mln zł, a właściwie dostanie do końca lipca, więc już wkrótce, w ciągu najbliższego czasu. Już będzie osiągnięty ten poziom przewidywany. Rozgłośnie regionalne już otrzymały 103 mln zł.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Panie przewodniczący, ale ja się chciałam dowiedzieć…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, najmocniej przepraszam…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani poseł, bo pan przewodniczący nie mówi kwoty, o którą proszę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Widocznie nie jest w stanie dokładnie podać.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To niech nie udaje, że odpowiada mi na pytanie.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Po to tu jesteśmy, żeby wiedzieć.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

To proszę się dowiedzieć, pani poseł. Ja np. w tym momencie nie jestem tego aż tak ciekawa.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czy przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu nie jest zainteresowana, jaką kwotę przewidziała KRRiT w swojej decyzji dla rozgłośni radiowych?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jestem zainteresowana. Jak będę to wiedziała jutro, to naprawdę do jutra z ciekawości nie umrę.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Przecież przed chwilą ją przytoczyłem te kwoty, pani poseł. Przytoczyłem te kwoty.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

To są realnie przekazane środki, ja pytam o kwotę z decyzji.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Kwota z decyzji jest dla PR – 122 mln zł, dla rozgłośni regionalnych – 103,5 mln zł. Taka była decyzja w roku ubiegłym na rok bieżący. Obecnie rozgłośnie radiowe i PR już właściwie otrzymały tę kwotę, bo jak mówiłem, ta nasza prognoza opierała się o trend spadający abonamentu, a w międzyczasie trend się zmienił. W związku z tym rozgłośnie radiowe w tym roku otrzymają więcej pieniędzy niż to było prognozowane i PR również otrzyma więcej niż to było prognozowane, a ile więcej? Tego nie wiem i na to nie odpowiem pani nawet jutro, tylko powiem pod koniec roku, ponieważ jest tutaj dużo niewiadomych.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak, panie przewodniczący, wszyscy rozumiemy.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Jeszcze raz chciałem powiedzieć pani poseł, że żadna z rozgłośni radiowych nie jest zagrożona w wykonywaniu swoich obowiązków publicznych i proszę bardzo, jestem gotów do tej rozmowy na koniec roku, jak będziemy wiedzieli, jak to wyglądało. Jestem głęboko przekonany, że w tym roku rozgłośnie radiowe mają naprawdę sytuację komfortową jak na tę sytuację ogólnego niedoboru. Prognoza na rok przyszły jest podobna jak na rok bieżący, nawet przewidujemy dokładnie tyle samo może nie dokładnie w prognozie, ale w przewidywaniach pod koniec roku ubiegłego. Jak otrzymaliśmy takie informacje, zmieniliśmy nie tyle naszą prognozę, bo tego nie możemy zrobić, ale przewidywania, więc mniej więcej tyle pieniędzy dostanie KRRiT na swój rachunek. Podzieli te pieniądze inaczej. Podzieli w taki sposób, że więcej dostanie telewizja. Jeśli rozgłośnie zgłaszają jakieś uwagi, to na pewno nie do tego roku, pani poseł, tylko do przyszłego roku.

Tak jak powiedziałem, bardzo uważnie przeanalizowaliśmy sytuację finansową, ekonomiczną, programową każdej ze spółek i z pełną odpowiedzialnością mogę po raz trzeci powiedzieć, że nie ma żadnego zagrożenia i zresztą spółki nie zgłaszały żadnych uwag w trakcie rozmów, a te rozmowy się toczą, jeśli chodzi o porozumienia finansowo-programowe, więc ten naprawdę alarmistyczny ton ja osobiście uważam za przedwczesny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, ostatnie zdanie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Właśnie na ten alarmistyczny ton dostaliśmy odpowiedź, pani przewodnicząca. Pan przewodniczący KRRiT próbował przed nami ukryć te kwoty, co – jak rozumiem – sam ocenił działanie KRRiT. Kwota 157 mln zł do 122 mln zł PR z roku na rok, 152 mln zł do 103 mln zł – rozgłośnie regionalne. To jest zaniechanie komisji kultury, pani przewodnicząca. My powinniśmy się również rozliczyć sami przed sobą i na przyszłość zająć się bardziej – i to jest mój wniosek – troskliwie mediami publicznymi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Im więcej państwo otrzymujecie odpowiedzi, tym mniej wiecie, co prawdę powiedziawszy bardzo mnie to dziwi.

Chcę powiedzieć, że co prawda nie wszyscy z członków Komisji, ale znaczna część Komisji za chwilę będzie miała posiedzenie podkomisji i ze względów czysto higienicznych, aby ci koledzy mogli zacząć pracę o godzinie 13.00, uważam, że wyczerpaliśmy temat z nawiązką. Nie, pani poseł, pan prezes i zamykam posiedzenie.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Ponieważ tutaj zarysował się taki jakby ponad miarę potencjalny konflikt między radiem i telewizją, chciałbym, żeby pan przewodniczący podał jeszcze jedną liczbę, bo tam był spadek dla radia regionalnego i radia centralnego, dlatego że w ogóle był prognozowany duży spadek, więc gdyby można jeszcze to uzupełnić.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale telewizja publiczna dostała 25 mln zł więcej.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, przez minioną godzinę upomniała się pani o interesy telewizji. W tej chwili pani mówi, że dostała więcej i jest to niedobrze, więc powtarzam, nie rozstrzygniemy tego dzisiaj tutaj przy tym stole. Jeśli jesteście panie nieusatysfakcjonowane, proszę zwrócić się indywidualnie do pana przewodniczącego.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Nie, pani przewodnicząca, dostałam w końcu informacje, które chciałam. Dziwię się, że nie mogłam i mówimy o faktach, pani przewodnicząca, żadnych swoich ocen, jak na razie, nikt nie wyraził.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Chciałabym poprosić panią przewodniczącą o głos na 20 sekund.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Ja też jeszcze poproszę o głos na 20 sekund. Ja bym tylko chciał powiedzieć pani poseł, że tematem dzisiejszego spotkania była sytuacja finansowa telewizji publicznej a nie rozgłośni regionalnych.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A ja chciałam przypomnieć, że jesteśmy w Sejmie, panie przewodniczący…

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

A ja chciałem tylko powiedzieć, że nie każdą listę jestem w stanie…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

…i prowadzimy posiedzenie tak, jak uważamy za stosowne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani poseł, pani może sobie…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Ale pan przewodniczący nie będzie zwracał posłom uwagi, jak mamy prowadzić posiedzenie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie. Pani może sobie swoją komisję prowadzić i bardzo proszę, aby tego typu opinii pani nie wygłaszała w imieniu Komisji.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A ja bym prosiła, żeby pani dbała o interes Komisji i posłów.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Słucham, pani poseł.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Chciałabym poprosić pana prezesa telewizji, żeby powiedział, gdzie jest opublikowane ogłoszenie o tym przetargu, który w tej chwili wyprowadza pracowników z TVP. Jest taka strona w Biuletynie Informacji Publicznej telewizji, zakładka z zamówieniami publicznymi, i tam tego postępowania nie ma. W imię jawności dostępu do informacji publicznej poprosiłabym o informację, gdzie jest opublikowane ogłoszenie i cały przebieg procedury wraz z dokumentami przetargowymi.

Prezes TVP S.A. Juliusz Braun:

Ja nie umiem powiedzieć, ale mogę powiedzieć, że na pewno zgodnie z ustawą łącznie z biuletynem Komisji Europejskiej, bo kwota przekracza limit, który jest przewidziany dla przetargów krajowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Dziękuję, panie przewodniczący. Zamykam posiedzenie.